

DO BISKUPÓW, DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIEM DO JUBILEUSZU ROKU 2000

Do Biskupów, do Kapłanów i Diakonów, do Zakonników i Zakonnic oraz wszystkich Wiernych

Zbliżające się trzecie tysiąclecie nowej ery kieruje naszą myśl ku słowom apostoła Pawła: 'Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty' (Ga 4, 4). Pełnia czasu utożsamia się z tajemnicą Wcielenia Słowa, Syna współistotnego Ojcu, oraz z tajemnicą Odkupienia świata. Św. Paweł podkreśla tu, że Syn Boży, zrodzony z niewiasty, zrodzony pod Prawem, przyszedł na świat, aby wykupić tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. W dalszym ciągu zaś pisze: 'Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy!', kończąc zaiste pocieszającym stwierdzeniem: 'A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej' (Ga 4, 6-7). To Pawłowe ujęcie tajemnicy Wcielenia zawiera w sobie równocześnie objawienia tajemnicy Trynitarnej i kontynuację misji Syna w misji Ducha Świętego. Wcielenie Syna Bożego, Jego poczęcie i narodzenie, stało się początkiem posłania Ducha Świętego. Można powiedzieć, że w tekście św. Pawła ujawnia się pełnia odkupieńczej tajemnicy Wcielenia.

I. 'Jezus Chrystus wczoraj i dziś' (Hbr 13, 8)

Łukasz w swojej Ewangelii przekazał nam zwięzły opis okoliczności związanych z narodzeniem Jezusa: 'W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie (...) Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, ażeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Prodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie' (2, 1. 3-7). W ten sposób spełniło się to, co Archanioł Gabriel podczas Zwiastowania zapowiedział Dziewicy z Nazaretu, gdy Ją powitał słowami: 'Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą' (1, 28). Wobec tych słów Maryja zmieszana się. Dlatego Boży Zwiastun spieszy z wyjaśnieniem: 'Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego (...). Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym' (1, 30-32. 35). Odpowiedź Maryi na anielskie przesłanie była jednoznaczna: 'Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!' (1, 38). Nigdy w dziejach człowieka od ludzkiego przyzwolenia nie zależało tak wiele, jak wówczas. Całą głębię Tajemnicy Wcielenia streszcza w jednym zdaniu Jan w Prologu swej Ewangelii. Pisze: 'A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy' (1, 14). Dla Jana, w poczęciu i narodzeniu Jezusa, urzeczywistnia się Wcielenie Słowa Przedwiecznego, współistotnego Ojcu. Ewangelista odwołuje się do Słowa, które było na początku u Boga, przez które wszystko się stało, co się stało, w którym było życie, aby stać się światłością ludzi (por. 1, 1-5). O Synu współistotnym Ojcu, Bogu z Boga, Paweł apostoł pisze, iż był 'Pierworodnym wobec każdego stworzenia' (Kol 1, 15). Bóg stwarza świat poprzez Słowo. To Słowo jest odwieczną Mądrością, a jako Mądrość jest Myślą, a zarazem istotowym Obrazem Boga, 'odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty' (Hbr 1, 3). Słowo przedwiecznie zrodzone i przedwiecznie umiłowane przez Ojca, jako Bóg z Boga i Światłość ze Światłości, jest początkiem i pierwowzorem wszystkich rzeczy, które Bóg stworzył w czasie. Fakt, że Słowo Przedwieczne przyjęło w pełni czasu naturę

stworzenia, nadaje wydarzeniu betlejemskiemu sprzed dwóch tysięcy lat szczególne znaczenie kosmiczne. Dzięki Słowu świat stworzeń jawi się jako kosmos, to znaczy jako wszechświat uporządkowany. I to Słowo wcielając się, odnawia kosmiczny ład stworzenia. List do Efezjan mówi o Bożym postanowieniu, które Bóg przedtem powziął w Chrystusie 'dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi' (1, 10).

Chrystus, Odkupiciel świata, jest jedynym Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi i nie ma żadnego innego imienia pod niebem, w którym byśmy mogli być zbawieni (por. Dz 4, 12). Czytamy w Liście do Efezjan: 'W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, (...) według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów' (1, 7-10). Chrystus jako współistotny Ojcu Syn jest więc Tym, który objawia zamysł Boży w stosunku do całego stworzenia, a w szczególności w stosunku do człowieka. Chrystus, jak trafnie mówi Sobór Watykański II, 'objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie'². Okazuje mu to powołanie, objawiając tajemnicę Ojca i Jego miłości. Jako 'obraz Boga niewidzialnego', Chrystus jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże zniekształcone przez grzech. W Jego ludzkiej naturze, wolnej od wszelkiego grzechu i wyniesionej w Boskiej Osobie Słowa, natura wspólna wszystkim istotom ludzkim zostaje wyniesiona do najwyższej godności: 'On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu'³.

To 'stanie się jednym z nas' Syna Bożego dokonało się w tak wielkim upokorzeniu, że nie dziwi nas fakt, iż historiografia pogańska, zajmująca się doniosłymi wydarzeniami i wybitnymi postaciami, poświęcała mu początkowo zaledwie nikle, chociaż znaczące wzmianki. Wiadomości o Chrystusie znajdują się na przykład w Dawnych dziejach Izraela, napisanych w Rzymie przez historyka Józefa Flawiusza, w latach 93-94, a przede wszystkim w Rocznikach Tacyta, zredagowanych w latach 115-120. Historyk ów pisząc o pożarze Rzymu w 64 roku, o wzniesienie którego Neron niesłusznie obwiniał chrześcijan, czyni wyraźną wzmiankę o Chrystusie, 'który za panowania Tyberiusza był skazany na śmierć przez prokuratora Pncjusza Pilata'⁵. Także Swetoniusz w życiorysie cezara Klaudiusza, napisanym około 121 roku, informuje nas o wygnaniu Żydów z Rzymu, dlatego że 'podburzeni przez niejakiego Chrestosa wzniesli często rozruchy'⁶. Wśród komentatorów rozpowszechniło się przekonanie, że ten tekst odnosi się do Jezusa Chrystusa, który stał się przyczyną sporu w łonie żydowskiej wspólnoty w Rzymie. Na uwagę zasługuje, jako dowód szybkiego rozpowszechniania się chrześcijaństwa, także świadectwo Pliniusza Młodszego, rządcy Bitynii, który zawiadamia cezara Trajana, Między rokiem 111 a 113, że wielka rzesza ludzi miała zwyczaj gromadzić się razem 'w ustalonym dniu przed świtem i śpiewać hymn do Chrystusa jako do Boga'⁷. To wielkie wydarzenie, o którym historycy niechrześcijańscy zaledwie wspominają, nabiera pełnego blasku dopiero w pismach Nowego Testamentu, które chociaż są dokumentami wiary, to jednak w całym swym przekazie posiadają wartość również jako świadectwa historyczne. Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, Pan kosmosu, jest także panem historii, jest jej 'Alfą i Omegą', 'Początkiem i Końcem' (por. Ap 1, 8; 21, 6). W Nim wypowiedział Ojciec ostateczne słowo o człowieku i jego dziejach, co wyraża w trafnej syntezie List do Hebrajczyków: 'Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna' (1, 1-2).

Jezus narodził się z Narodu wybranego jako spełnienie obietnicy danej Abrahamowi i

wciąż na nowo przypominanej przez proroków. Przemawiali oni w imieniu i w zastępstwie Boga. Ekonomia bowiem Starego Testamentu była istotnie nastawiona na to, aby przygotować i zapowiedzieć nadejście Chrystusa Odkupiciela wszechświata oraz Jego Królestwa mesjańskiego. Księgi Starego Przymierza są natomiast stałymi świadkami troskliwej Boskiej pedagogii⁸. W Chrystusie ta pedagogia osiąga swój cel: nie ogranicza się On bowiem do przemawiania 'w imieniu Boga', jako prorocy, ale to sam Bóg przemawia w swoim odwiecznym Słowie, które stało się ciałem. I tutaj dotykamy punktu istotnego, odróżniającego chrześcijaństwo od innych religii, w których wyraża się od samego początku poszukiwanie Boga ze strony człowieka. W chrześcijaństwie ten początek dało Wcielenie Słowa. To już nie tylko człowiek szuka Boga, ale Bóg sam przychodzi, aby mówić o sobie do człowieka i wskazać mu drogę, którą może do Niego dojść. To właśnie wyraża Prolog Ewangelii Św. Jana: 'Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył' (1, 18). Słowo Wcielone jest zatem spełnieniem tęsknoty obecnej we wszystkich religiach ludzkości. To spełnienie jest dziełem Boga samego i przewyższa wszelkie oczekiwania ludzkie. Jest tajemnicą łaski. W Chrystusie religia przestaje być szukaniem Boga 'niejako po omacku' (Dz 17, 27), a staje się odpowiedzią wiary daną Bogu, który się objawia: jest to odpowiedź, w której człowiek mówi do Boga jako do swego Stwórcy i Ojca; odpowiedź możliwa dzięki temu jednemu Człowiekowi, który jest równocześnie Słowem współistotnym Ojcu, a w którym Bóg mówi do każdego człowieka i każdy człowiek jest zdolny odpowiedzieć Bogu. Więcej jeszcze, w tym Człowieku odpowiada Bogu całe stworzenie. Jezus Chrystus jest nowym początkiem wszystkiego. Wszystko w Nim odnajduje siebie, zostaje przyjęte i oddane Stwórcy, od którego wzięło swój początek. W ten sposób Chrystus jest spełnieniem pragnień wszystkich religii świata i dlatego jest ich jedyną i ostateczną przystanią. Jeżeli z jednej strony w Chrystusie Bóg mówi ludzkości o sobie, to z drugiej strony, w tymże Chrystusie, ludzkość cała oraz całe stworzenie mówi o sobie do Boga - więcej, oddaje siebie Bogu. W ten sposób wszystko wraca do swego początku. Jezus Chrystus jest odnowieniem wszystkiego (por. Ef 1, 10), a zarazem spełnieniem wszystkiego w Bogu: spełnieniem, które jest chwałą Bożą. Religia, która ma swój początek w Jezusie Chrystusie, jest religią chwały - jest istnieniem w nowości życia ku chwale majestatu Boga (por. Ef 1, 12). Całe stworzenie, w szczególności zaś człowiek (*vivens homo*) jest epifanią chwały Bożej, powołanym do pełni życia w Bogu.

W Jezusie Chrystusie Bóg nie tylko mówi do człowieka - Bóg szuka człowieka. Wcielenie Syna Bożego świadczy o tym, że Bóg szuka człowieka. To poszukiwanie Jezus sam wielokrotnie przyrównywał do poszukiwania zgubionej owcy (por. Łk 15, 1-7). Jest to poszukiwanie, które rodzi się we wnętrzu Boga i osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa. Jeśli Bóg wychodzi na poszukiwanie człowieka stworzonego na swój obraz i podobieństwo, czyni to dlatego, że go miłuje odwiecznie w Słowie i pragnie go wynieść w Chrystusie do godności przybranego dziecka. Bóg więc wychodzi na poszukiwanie człowieka, który jest Jego szczególną własnością w sposób odmienny niż jakiegokolwiek inne stworzenie. Jest własnością Boga na podstawie wyboru miłości: Bóg szuka człowieka z potrzeby swego ojcowskiego serca. Dlaczego szuka? Dlatego, że człowiek oddalił się od Boga, ukrył się przed Bogiem, tak jak Adam pośród drzew rajskiego ogrodu (por. Rdz 3, 8-10). Człowiek dał się sprowadzić na manowce przez nieprzyjaciela Boga (por. Rdz 3, 13). Szatan okłamał go, starając się mu wmówić, że on sam jest bogiem, że może poznać tak jak Bóg dobro i zło, nie licząc się z Bożą wolą, że może po swojemu rządzić światem (por. Rdz 3, 5). Jeżeli Bóg szuka człowieka przez swojego Syna, to dlatego, ażeby go wyprowadzić z tych manowców, na które coraz bardziej schodził. 'Wyprowadzić', to znaczy wytłumaczyć człowiekowi, że znajduje się na błędnych drogach, ale to znaczy także przewyciężyć zło, które rozpanoszyło się w

działach człowieka. Właśnie to przezwyciężenia zła nazywa się Odkupieniem. Dokonuje się ono za cenę Ofiary Chrystusa, dzięki której człowiek dostępuje darowania długu zaciągniętego przez grzech i łaski pojednania z Bogiem. Syn Boży stał się człowiekiem, przyjął ciało ludzkie w łonie Dziewicy po to, ażeby złożyć siebie w pełni na Ofiarę Odkupienia. Religia Wcielenia jest religią Odkupienia świata poprzez Ofiarę Chrystusa. W tej Ofierze zawiera się zwycięstwo nad złem, nad grzechem i nad samą śmiercią. Chrystus przyjmując śmierć na krzyżu, równocześnie objawia i daje życie, albowiem zmartwychwstaje. Śmierć nad Nim nie ma już mocy.

Religia, która ma początek w tajemnicy odkupieńczego Wcielenia, jest religią 'trwania we wnętrzu Boga', uczestniczenia w Jego własnym życiu. Mówi o tym św. Paweł w tekście przytoczonym na samym początku: 'Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!' (Ga 4, 6). Człowiek woła tak na podobieństwo Chrystusa, który 'z głośnym wołaniem i płaczem' (Hbr 5, 7) zwracał się do Boga, zwłaszcza w Ogrójcu i na krzyżu: Człowiek woła do Boga tak, jak wołał Chrystus, dając świadectwo, że uczestniczy w Jego synostwie za sprawą Ducha Świętego. Duch Święty, którego Ojciec posłał w imię Syna, sprawia, że człowiek uczestniczy w wewnętrznym życiu Boga, że jest na podobieństwo Chrystusa również synem, a także dziedzicem tych dóbr, które są udziałem Syna (por. Ga 4, 7). Na tym właśnie polega owa religia 'trwania w wewnętrznym życiu Boga', któremu początek daje Wcielenie Syna Bożego. Duch Święty, który przenika głębokości Boże (por. 1 Kor 2, 10). wprowadza nas, ludzi, w te głębokości za sprawą Ofiary Chrystusa.

II. Jubileusz Roku 2000

Św. Paweł mówiąc o narodzeniu Syna Bożego umieszcza je w 'pełni czasu' (por. Ga 4, 4). Czas istotnie wypełnił się przez to, że sam Bóg przez Wcielenie wszedł w dzieje człowieka. Wieczność wkroczyła w czas: jakież 'wypełnienie' może być większe niż to? Jakież inne 'wypełnienie' byłoby możliwe? Myślano na przykład o jakichś tajemniczych cyklach, w których wciąż się powtarza na nowo historia wszechświata, a zwłaszcza dzieje czło-wieka. Człowiek powstaje z ziemi i do ziemi powraca (por. Rdz 3, 19): to jest fakt najbardziej oczywisty. Posiada on jednak nieprzeparte pragnienie nieustannego życia. Jak można sobie wyobrazić jego dalsze życie poza granicą śmierci? Niektórzy myśleli o różnych formach reinkarnacji. W zależności od tego, jak człowiek żył w pierwszym wcieleniu, doświadczyłby nowego istnienia o charakterze bardziej szlachetnym albo też zaniżającym aż do osiągnięcia pełnego oczyszczenia. To wierzenie, bardzo zakorzenione w niektórych religiach Wschodu, oznacza między innymi, że człowiek nie chce pogodzić się z nieodwołalnym charakterem śmierci. Jest przekonany, że jego własna natura jest z istoty swej duchowa i nieśmiertelna. Objawienie chrześcijańskie wyklucza reinkarnację i mówi o spełnieniu, do którego człowiek jest powołany w czasie jedynego życia ziemskiego. Takie spełnienie własnego losu człowiek osiąga poprzez bezinteresowny dar z siebie samego, taki bowiem dar jest możliwy dla człowieka tylko poprzez spotkanie z Bogiem. To doskonale spełnienie człowieka znajduje w Bogu i tę prawdę objawia Chrystus. Człowiek się spełnia w Bogu dlatego, że Bóg sam do niego przyszedł w swoim Przedwiecznym Synu. Przez przyjście Boga na ziemię czas ludzki, mający początek w stworzeniu, znalazł swoją pełnię. 'Pełnią czasu' jest bowiem tylko wieczność, więcej - Ten, który jest wieczny, czyli Bóg. Wejście w 'pełnię czasu' oznacza równocześnie zakończenie czasu i wyjście z jego granic, aby odnaleźć spełnienie w wieczności Boga.

W chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie. W czasie zostaje stworzony świat, w czasie dokonuje się historia zbawienia, która osiąga swój szczyt w 'pełni czasu' Wcielenia i swój kres w chwalebnym powrocie Syna Bożego na końcu czasów. Czas staje się, w Jezusie Chrystusie Słowie Wcielonym, wymiarem Boga, który jest wieczny sam w sobie. Z przyjściem Chrystusa rozpoczynają się 'ostateczne dni' (por. Hbr 1, 2), 'ostatnia

godzina' (1 J 2, 18), zaczyna się czas Kościoła, który trwać będzie do Paruzji. Z tego związku Boga z czasem rodzi się obowiązek uświęcania czasu. To uświęcenie czasu dokonuje się na przykład poprzez świętowanie poszczególnych okresów, dni czy tygodni, co miało miejsce już w religii Starego Przymierza, a także, chociaż w nowy sposób, praktykowane jest w chrześcijaństwie. W liturgii Wigilii Paschalnej celebrans, przy poświęceniu świecy, która symbolizuje Chrystusa zmartwychwstałego, mówi: 'Chrystus wczoraj i dziś. Początek i Koniec. Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków'. Te słowa wypowiada wypisując na świecy paschalnej cyfry bieżącego roku. Znaczenie tego obrzędu jest jasne: świadczy o tym, że Chrystus jest Panem czasu jest jego początkiem i jego wypełnieniem; każdy rok i dzień, i każda chwila zostaje ogarnięta Jego Wcieleniem i Zmartwychwstaniem, ażeby w ten sposób odnaleźć się w 'pełni czasu'. Dlatego też Kościół żyje i sprawuje liturgię w granicach każdego roku. Rok kalenadrzowy zostaje przeniknięty rokiem liturgicznym, który odtwarza poniekąd całe tajemnice Wcielenia i Odkupienia, rozpoczynając się w pierwszą Niedzielę Adwentu, a kończąc w Uroczystość Chrystusa Króla Pana Wszechświata i Pana dziejów. Każda niedziela przypomina dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Na tym tle staje się zrozumiały zwyczaj Jubileuszów, który ma swój początek w Starym Testamencie, a odnajduje kontynuację w dziejach Kościoła. Kiedy Jezus z Nazaretu udał się do synagogi swego rodzinnego miasta, powstał, aby czytać (por. Łk 4, 16-30). Podano Mu wtedy księgę Proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, odczytał następujący tekst: 'Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej' (61, 1-2). Słowa Proroka odnosiły się do Mesjasza. 'Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli' (Łk 4, 21) - powiedział Jezus, dając poznać, że to On jest tym zapowiedzianym przez Proroka Mesjaszem, że wraz z Nim rozpoczął się 'czas' szczególnie upragniony. Nadszedł dzień zbawienia, 'pełnia czasu'. Wszystkie Jubileusze odnoszą się poniekąd do tego 'czasu', odnoszą się do mesjańskiej misji Chrystusa. To On przybył jako 'namaszczony Duchem Świętym', jako 'posłany od Ojca'. To On głosi ubogim Dobrą Nowinę, przynosi wolność tym, którzy są jej pozbawieni, wyzwala uciśnionych, a niewidomym przywraca wzrok (por. Mt 11, 5-4; Łk 7, 22). W ten sposób Chrystus urzeczywistnia 'rok łaski od Pana', ogłaszając go nie tylko słowem, ale przede wszystkim swymi czynami. Jubileusz, czyli 'rok łaski od Pana', jest charakterystyczną cechą działalności Jezusa, a nie tylko chronologicznym określeniem trwania tej działalności.

Słowa i czyny Jezusa są wypełnieniem całej tradycji Jubileuszów, która istniała w Starym Testamencie. Wiadomo, że Jubileusz był czasem w szczególny sposób poświęconym Bogu. Takim czasem był każdy siódmy rok, wedle Prawa Mojżeszowego, tak zwany 'rok szabatowy', w którym ziemia odpoczywała i w związku z tym zwalniano niewolników. Obowiązek wyzwolenia niewolników był regulowany bardzo szczegółowymi przepisami w Księdze Wyjścia (23, 10-13), w Księdze Kapłańskiej (25, 1-28), w Księdze Powtórzonego Prawa (15, 1-6), czyli praktycznie w całym prawodawstwie biblijnym, które w ten sposób otrzymuje ten charakterystyczny wymiar. Oprócz zwalniania niewolników w roku szabatowym Prawo przewidywało darowanie wszelkich długów, co było regulowane szczegółowymi przepisami. Wszystko to czyniono ku czci Boga. To, co dotyczyło roku szabatowego, odnosiło się również do 'roku jubileuszowego', który przypadał co pięćdziesiąt lat. W roku jubileuszowym jednakże zwyczaje roku szabatowego były rozszerzone i obchodzone jeszcze bardziej odświętnie. Czytamy w Księdze Kapłańskiej: 'Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz - każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu' (25, 10). Jedną ze

znamiennych konsekwencji roku jubileuszowego była powszechna 'emancypacja' wszystkich potrzebujących wyzwolenia mieszkańców. Z tej okazji każdy Izraelita wchodził na nowo w posiadanie swej ojcowizny, jeśli ją sprzedał lub utracił opadając w niewolę. Ziemi nie można było definitywnie stracić, gdyż należała ona do Boga. Izraelici nie mogli więc na zawsze pozostawać niewolnikami, ponieważ Bóg ich sobie 'wykupił' na wyłączną własność. Wykupił ich, wyprowadzając z niewoli egipskiej.

Nawet jeśli przepisy roku jubileuszowego pozostawały w dużej mierze idealną perspektywą, czyli bardziej nadzieją niż konkretną realizacją, stając się zresztą prophetia futuri jako zapowiedź prawdziwego wyzwolenia, którego dokona mający przyjść Mesjasz. To na podstawie normy prawnej zawartej w tych przepisach zarysowuje się już pewna nauka społeczna, która w pełni rozwinie się później, poczynając od Nowego Testamentu. Rok jubileuszowy przywracał równość między wszystkimi synami Izraela, otwierając nowe możliwości rodzinom zubożałym, które utraciły swe posiadłości, a nawet osobistą wolność. Bogatym natomiast rok jubileuszowy przypominał, że przyjdzie czas, gdy ich niewolnicy izraelscy znów będą im równi i będą mogli upomnieć się o swe prawa. Należało ogłosić rok jubileuszowy w czasie przewidzianym przez Prawo, przychodząc z pomocą wszystkim potrzebującym. To wymagało sprawiedliwych rządów. Sprawiedliwość, wedle Prawa Izraela, to nade wszystko ochrona słabych; król winien odznaczać się w sposób szczególny taką sprawiedliwością, jak mówi Psalmista: 'Wyzwo-li bowiem wołającego biedaka i ubogiego, i bezbronno. Zmiłuje się nad nędzarzem i biedakiem i ocali życie ubogich' (Ps 72 [71], 12-13). Przesłanki tej tradycji były ściśle teologiczne. Wiązały się one przede wszystkim z teologią stworzenia i z teologią Bożej Opatrzności. Według powszechnego przekonania bowiem tylko Bogu, jako Stwórcy, przysługuje 'dominium altum', czyli władza nad wszystkim, co stworzył, a w szczególności nad ziemią (por. Kpł 25, 23). Jeśli w swej Opatrzności Bóg oddał ziemię ludziom, oznaczało to, że oddał ją wszystkim. Dlatego bogactwa stworzenia są przede wszystkim wspólnym dobrem wszystkich ludzi. Ci, którzy dobra te posiadają na własność, są właściwie tylko ich zarządcami, czyli szafarzami, działającymi w imieniu Boga, który sam jest ich wyłącznym właścicielem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wolą Bożą jest, ażeby dobra stworzone służyły wszystkim w sposób sprawiedliwy. Rok jubileuszowy miał służyć odnowie tej właśnie sprawiedliwości społecznej. W tradycji roku jubileuszowego jest zakorzeniona w jakiś sposób doktryna społeczna Kościoła, która zawsze stanowiła część nauczania kościelnego i rozwinęła się szczególnie w ostatnim stuleciu, przede wszystkim poczynając od Encykliki Rerum novarum.

Należy jednakże podkreślić to, co wyraża Izajasz w słowach: 'obwoływanie roku łaski od Pana'. Jubileusz jest dla Kościoła takim właśnie 'rokiem łaski', rokiem odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, rokiem pojednania pomiędzy zwaśnionymi, rokiem wielorakich nawróceń, rokiem pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej. Tradycja lat jubileuszowych jest w szczególny sposób związana z udzielaniem odpustów i to bardziej szczodrych odpustów niż w innych latach. Obok Jubileuszów, które przypominają tajemnicę Wcielenia, jak każde stulecie, rok pięćdziesiąty, a także dwudziesty piąty, charakter jubileuszowy mają lata przypominające tajemnicę Odkupienia, a więc krzyż Chrystusa, Jego śmierć na Golgocie i Jego zmartwychwstanie. Kościół ogłasza wtedy 'rok łaski od Pana' i stara się uczynić wszystko, aby z tej łaski mógł korzystać ogół wiernych. Dlatego Jubileusze bywają obchodzone nie tylko 'in Urbe', ale także 'extra Urbem'. Zwykle Jubileusz 'extra Urbem' obchodzi się w roku następnym po Jubileuszu 'in Urbe'.

Jubileusze w życiu indywidualnych osób zwykle łączą się z datą urodzenia, ale obchodzone są także rocznice Chrztu, Bierzmowania, pierwszej Komunii św., Świeceń kapłańskich czy też biskupich, zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Niektóre z tych

rocznie obchodzi się także na sposób świecki, ale chrześcijanie nadają im zawsze charakter religijny. W znaczeniu chrześcijańskim bowiem, każdy Jubileusz - 25-lecia kapłaństwa czy małżeństwa nazywany srebrnym, 50-lecia natomiast złotym, a 60-lecia diamentowym - stanowi szczególny rok łaski, którą dana osoba otrzymała poprzez jeden z wymienionych Sakramentów. To, co powiedzieliśmy o indywidualnych Jubileuszach, odnosi się również do poszczególnych wspólnot czy instytucji. Tak więc obchodzimy stulecie czy tysiąclecie powstania jakiegoś miasta czy gminy. W życiu Kościoła podobnie świętujemy Jubileusze parafii czy diecezji. Te wszystkie Jubileusze osobiste czy wspólnotowe mają wielkie i szczególne znaczenie w życiu jednostek oraz w życiu odnośnych wspólnot. Na tym tle dwutysięczny rok od narodzenia Chrystusa (pomijając dokładność obliczeń chronologicznych) jest prawdziwie Wielkim Jubileuszem, i to nie tylko dla chrześcijan, ale pośrednio dla całej ludzkości ze względu na pierwszoplanową rolę, jaką chrześcijaństwo odegrało w ciągu tych dwóch tysiącleci. Godne uwagi jest to, że upływ lat oblicza się prawie wszędzie od przyjścia Chrystusa na świat, które staje się także punktem centralnym najbardziej dziś używanego kalendarza. Czyż nie jest to także znakiem nieporównywalnego wkładu chrześcijaństwa w historię powszechną, począwszy od narodzin Jezusa z Nazaretu?

Wyraz 'Jubileusz' mówi o radości. Chodzi tu nie tylko o radość czysto wewnętrzną, ale o radość, która objawia się także na zewnątrz, albowiem przyjście Boga jest wydarzeniem także zewnętrznym. Jest ono widzialne, słyszalne i dotykalne, jak mówi św. Jan (por. 1 J 1, 1). Słusznie zatem, że wszystkie przejawy radości związane z tym przyjściem są także przejawami zewnętrznymi: Kościół raduje się ze zbawienia. Do tej radości zaprasza wszystkich, stwarzając szczególne warunki po temu, ażeby zbawcze energie mogły stawać się udziałem każdego. Rok 2000 jest więc datą Wielkiego Jubileuszu. Jeżeli chodzi o treść tego Wielkiego Jubileuszu, to będzie ona poniekąd taka sama jak ta, która się łączy z każdą inną datą jubileuszową. Jednakże będzie ona równocześnie odmienna, bogatsza od każdej innej. Kościół bowiem respektuje miary czasu: godziny, dni, lata, stulecia. Pod tym względem idzie on krok w krok z każdym człowiekiem, uświadamiając mu, jak każda z tych miar jest nasycona zbawczą obecnością Boga i zbawczym Jego działaniem. W tym też duchu Kościół raduje się, czyni dzięki, a także przeprasza i zanoszą błagania do Pana historii i Pana ludzkich sumień. Pośród najbardziej żarliwych błagań w tej nadzwyczajnej godzinie dziejów, kiedy zbliża się nowe tysiąclecie, Kościół prosi Pana, aby wzrastała jedność między wszystkimi chrześcijanami rozmaitych wyznań, aż do osiągnięcia pełnej komunii. Wyrażam gorące życzenie, aby Jubileusz stał się okazją do owocnej współpracy w celu odkrycia tego, co nas łączy, a co z pewnością jest większe od tego, co nas jeszcze dzieli. Jakże wielką byłoby korzyścią, gdyby w tej perspektywie - przy uszanowaniu programów poszczególnych Kościołów i Wspólnot - dało się osiągnąć porozumienie ekumeniczne co do przygotowania i realizacji Jubileuszu. W ten sposób Jubileusz zyskałby jeszcze większą siłę, dając wobec świata świadectwo zdecydowanej woli wszystkich uczniów Chrystusa osiągnięcia jak najszybciej pełnej jedności, w przekonaniu, iż 'u Boga nie ma nic niemożliwego' (por. Łk 1, 37).

III. Przygotowanie Wielkiego Jubileuszu

Każdy Jubileusz jest przygotowany w dziejach Kościoła przez Opatrzność Bożą. Odnosi się to także do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Przekonani o tym, spoglądamy z wdzięcznością i w poczuciu odpowiedzialności na wszystko to, co się dokonało w dziejach ludzkości od narodzenia Chrystusa, a w szczególności na wszystko to, co się wydarzało pomiędzy rokiem tysiącnym a dwutysięcznym. Jednak w sposób szczególny kierujemy spojrzenie wiary na nasze stulecie, starając się odnaleźć w nim to, co świadczy nie tylko o dziejach człowieka, ale także o działaniu Boga w tych dziejach. W tym znaczeniu można stwierdzić, iż Sobór Watykański II był opatrnościowym

wydarzeniem, poprzez które Kościół rozpoczął swoje bliższe przygotowanie do Jubileuszu drugiego milenium. Był to Sobór bardzo podobny do wszystkich poprzednich, a równocześnie tak bardzo od nich różny: Sobór skoncentrowany na tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła, a zarazem otwarty na świat. To otwarcie było ewangeliczną odpowiedzią na współczesne przemiany w świecie wraz ze wstrząsającymi doświadczeniami XX wieku, umęczonego przez pierwszą i drugą wojnę światową, obozy koncentracyjne i straszliwe eksterminacje. Wszystkie te wydarzenia ukazują, jak nigdy dotąd, że świat potrzebuje oczyszczenia, potrzebuje nawrócenia. Często mniema się, że Sobór Watykański II oznacza nową epokę w życiu Kościoła. Jeżeli w pewnej mierze takie twierdzenie jest słuszne, to równocześnie trudno nie dostrzec, jak wiele ten Sobór czerpie z doświadczeń i przemyśleń okresu przedsoborowego, zwłaszcza z dorobku myśli Piusa XII. W działaniach Kościoła 'stare' i 'nowe' zawsze są ze sobą głęboko zespolone. To co 'nowe' wyrasta ze 'starego', to co 'stare' odnajduje w 'nowym' swój pełniejszy wyraz. Odnosi się to także do Soboru Watykańskiego II oraz do działalności Papieży z tym Soborem związanych, poczynając od Jana XXIII, poprzez Pawła VI, Jana Pawła I, aż do obecnego Papieża. To, czego oni dokonali podczas Soboru i po jego zakończeniu - tak poprzez nauczanie jak nie mniej przez działalność każdego z nich - z pewnością wniosło znaczący wkład w przygotowanie tej nowej wiosny życia chrześcijańskiego, która powinna rozkwitnąć w Wielkim Jubileuszu, jeśli tylko chrześcijanie będą posłuszni działaniu Ducha Świętego.

Chociaż Sobór nie przybierał surowego stylu postępowania Jana Chrzciciela, który nad brzegami Jordanu nawoływał do pokuty i do nawrócenia (por. Łk 3, 1-17), to jednak ujawnił w sobie coś z tego dawnego Proroka, ukazując z nową mocą współczesnemu człowiekowi Chrystusa, 'Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata' (por. J 1, 29), Odkupiciela człowieka, Pana historii. Podczas Zgromadzenia soborowego Kościół, aby być w pełni wierny swemu Mistrzowi, poszukiwał własnej tożsamości, na nowo odkrywając głębię swej tajemnicy jako Ciało Chrystusa i Jego Oblubienica. Wsłuchując się pilnie w słowo Boże, potwierdził powszechne powołanie do świętości, zatroszczył się o reformę liturgii, 'źródło i szczyt' swego życia; zainicjował odnowę wielu dziedzin swej egzystencji w wymiarze powszechnym i Kościołów lokalnych; zajął się sprawą budzenia różnych powołań chrześcijańskich, zarówno świeckich, jak i zakonnych, posługą diakonów, kapłanów i biskupów; odkrył na nowo w sposób szczególny kolegalność biskupów, uprzywilejowaną formę posługi pasterskiej sprawowanej przez nich w łączności z Następcą św. Piotra. Sobór, w oparciu o tę gruntowną odnowę, otworzył się na chrześcijan innych wyznań, na członków innych religii, na wszystkich ludzi naszych czasów. Podczas żadnego innego Soboru nie mówiło się tak wyraźnie o jedności chrześcijan, o dialogu z religiami niechrześcijańskimi, o szczególnym znaczeniu Starego Przymierza oraz Izraela, o godności sumienia, o zasadzie wolności religijnej, o różnych tradycjach kulturowych, wśród których Kościół spełnia swoją misję, o środkach społecznego przekazu.

Ogromne bogactwo treści, a także nowy, nieznany przedtem sposób podania ich przez Sobór, są jakby zapowiedzią nowych czasów. Ojcowie soborowi mówili językiem Ewangelii, językiem Kazania na Górze i Ośmiu Błogosławieństw. Bóg jest przedstawiony w przesłaniu soborowym jako całkowicie suwerenny Pan wszystkich rzeczy, ale także jako zabezpieczający autentyczną autonomię rzeczywistości doczesnych. Najlepsze przygotowanie do Jubileuszu roku dwutysięcznego nie jest niczym innym, jak tylko możliwie wiernym wcieleniem nauki Vaticanum II w życie każdego człowieka i całego Kościoła. Wraz z Soborem bezpośrednio przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 zostało niejako zainaugurowane w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jeśli szukamy jakiegoś odpowiednika w liturgii, to chyba coroczna liturgia adwentowa jest czasem najbliższym duchowi Soboru. Advent przygotowuje nas do

spotkania z Tym, 'Który był i Który jest, i Który przychodzi' (Ap 4, 8).

W przygotowanie do spotkania Roku 2000 włącza się seria Synodów rozpoczęta po Soborze Watykańskim II. Były to Synody ogólne, a z kolei także Synody kontynentalne, regionalne, krajowe czy diecezjalne. Głównym ich tematem była ewangelizacja, a w szczególności nowa ewangelizacja. Podwaliny dla tego tematu położyła Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* Pawła VI; opublikowana w 1975 r., po trzecim Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów. Wszystkie te Synody same w sobie są już tą nową ewangelizacją. Wzrastają z soborowej wizji Kościoła, otwierają szeroką przestrzeń dla uczestnictwa świeckich, proklamują i inaugurują ich specyficzną odpowiedzialność w Kościele, są wyrazem siły, jaką Chrystus obdarzył cały Lud Boży, dając mu uczestnictwo w swojej mesjańskiej misji: misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. Bardzo jasno mówi o tym drugi rozdział Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. W ten sposób przygotowanie do Jubileuszu Roku 2000 dokonuje się w wymiarze zarówno uniwersalnym, jak i lokalnym w całym Kościele, ożywionym nową świadomością misji zbawczej, jaką otrzymał od Chrystusa. Świadomość tej misji głoszą w szczególności sposób Adhortacje posynodalne poświęcone posłannictwu świeckich, formacji kapłanów, katechezie, rodzinie, znaczeniu pokuty i pojednania w życiu Kościoła i ludzkości, a w najbliższym czasie życia konsekrowanemu.

Szczególne zadanie i odpowiedzialność w związku z Wielkim Jubileuszem Roku 2000 wiążą się z posługą Biskupa Rzymu. W jakiś sposób działali w tym duchu wszyscy papieże naszego kończącego się stulecia. Poprzez program odnowy wszystkiego w Chrystusie św. Pius X starał się stawić czoło tragicznemu rozwojowi wydarzeń, jakie zaciążyły na sytuacji międzynarodowej na początku naszego stulecia. Kościół był świadom, że wobec narastania dążeń przeciwnych pokojowi i sprawiedliwości w świecie współczesnym musi stać się w sposób zdecydowany rzecznikiem i obrońcą tych podstawowych wartości. Papieże okresu przedsoborowego podejmowali te zadania z wielkim zaangażowaniem, każdy na swój sposób: Benedykt XV stanął w obliczu tragedii pierwszej wojny światowej, Pius XI musiał zmierzyć się z zagrożeniami systemów totalitarnych, czy też systemów nie szanujących wolności osoby ludzkiej w Niemczech, w Rosji, we Włoszech, w Hiszpanii, a przedtem jeszcze w Meksyku. Pius XII interweniował w związku z apogeum niesprawiedliwości i podeptania godności ludzkiej, jakim stała się druga wojna światowa. Dał również jasne wskazania co do budowania nowego ładu światowego po upadku dotychczasowych systemów politycznych. W tym stuleciu, ponadto, Papieże w ślad za Leonem XIII podejmowali systematycznie problemy katolickiej nauki społecznej, dotyczące sprawiedliwego ustroju społecznego w dziedzinie stosunków pomiędzy pracą i kapitałem. Znalazło to wyraz w Encyklice *Quadragesimo anno* Piusa XI, również w licznych wypowiedziach Piusa XII, z kolei w *Mater et Magistra* i w *Pacem in terris* Jana XXIII oraz w *Populorum progressio* i w Liście apostolskim *Octogesima adveniens* Pawła VI. Do tego tematu nawiązywałem ja sam wielokrotnie: Encyklikę *Laborem exercens* poświęciłem w szczególności znaczeniu ludzkiej pracy, podczas gdy w *Centesimus annus* potwierdziłem, aktualność, po stu latach, nauki *Rerum novarum*. Wreszcie Encyklika *Sollicitudo rei socialis* była poniekąd systematycznym przypomnieniem całej społecznej nauki Kościoła na tle konfrontacji dwóch bloków Wschód-Zachód i zagrożenia wojną nuklearną. Te dwa wątki społecznej nauki Kościoła - obrona godności i praw osoby ludzkiej w obrębie sprawiedliwej relacji pomiędzy pracą a kapitałem oraz troska o pokój - spotkały się i połączyły w tekście tej Encykliki. Sprawy pokoju służą także wydawane od roku 1968, za pontyfikatu Pawła VI, papieskie Orędzia noworoczne.

Obecny pontyfikat już od pierwszego dokumentu mówi o tym Wielkim Jubileuszu w sposób wyraźny, zachęcając do przeżycia tego czasu przygotowania jako 'nowego adwentu'9. Do tego tematu powraca jeszcze wiele razy, omawiając go obszerniej w

Encyklice *Dominum et Vivificantem*¹⁰. Istotnie, przygotowanie do Roku 2000 staje się jak gdyby jego kluczem hermeneutycznym. Nie oznacza to z pewnością jakiegoś nowego milenaryzmu, o jakim mówiło się w związku z pierwszym tysiącleciem, oznacza natomiast szczególną wrażliwość na wszystko, co Duch mówi Kościołowi i Kościołom (por. Ap 2, 7 nn.), na wszystko, co mówi poszczególnym osobom poprzez dary, które służą całej wspólnotie oraz na wszystko, co mówi do różnych wspólnot, poczynając od najmniejszych, jak rodzina, a kończąc na większych, takich jak narody i organizacje międzynarodowe, nie pomijając kultur, cywilizacji i zdrowych tradycji. Ludzkość, wbrew wszystkim pozorom, wciąż oczekuje objawienia się synów Bożych i żyje nadzieją, jakby w bólach rodzenia, co kiedyś tak wymownie przedstawił św. Paweł w Liście do Rzymian (por. 8, 19-22).

Ważnym czynnikiem w realizacji Soboru Wotykańskiego II stało się papieskie pielgrzymowanie. Zapoczątkował je Jan XXIII w przeddzień otwarcia Soboru symboliczną pielgrzymką do Loreto i do Asyżu (1962). Rozszerzył ten program Paweł VI, który udał się w pielgrzymce przede wszystkim do Ziemi Świętej (1964) i odbył dziewięć innych wielkich podróży apostolskich, nawiązując dzięki nim bezpośredni kontakt z ludami różnych kontynentów. Obecny pontyfikat program ten jeszcze bardziej rozszerzył, poczynając od Meksyku, w związku z III Konferencją Ogólną Episkopatu Ameryki Południowej w Puebli w 1979 roku; z kolei w tym samym roku nastąpiła pielgrzymka do Polski, w związku z Jubileuszem 900-lecia śmierci św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Dalsze etapy tego pielgrzymowania są znane. Pielgrzymki stały się systematyczne, docierając do Kościołów lokalnych na wszystkich kontynentach, ze szczególną troską o rozwój relacji ekumenicznych z chrześcijanami różnych wyznań. Z tego punktu widzenia nabierają szczególnego znaczenia odwiedziny w Turcji (1979), w Niemczech (1980), w Anglii, Walii i Szkocji (1982), Szwajcarii (1984), krajach skandynawskich (1989), a ostatnio w krajach bałtyckich (1993). W tej chwili celem pielgrzymowania najbardziej upragnionym staje się, oprócz Sarajewa w Bośni-Hercegowinie. Bliski Wschód, poczynając od Libanu, z kolei Jerozolima i Ziemia Święta. Byłoby rzeczą bardzo wymowną, gdyby w perspektywie Roku 2000 udało się nawiedzić te wszystkie miejsca, które leżą na drodze wędrówki Ludu Bożego Starego Przymierza, poczynając od miejsc związanych z Abrahamem i Mojżeszem, poprzez Egipt i górę Synaj, aż do Damaszku, miasta, które było świadkiem nawrócenia św. Pawła.

W przygotowaniu Roku 2000 mają swój udział poszczególne Kościoły poprzez swoje własne Jubileusze, obchodzone jako doniosłe etapy dziejów zbawienia danych ludów. Wśród tych Jubileuszów lokalnych czy regionalnych wydarzeniami największej miary były: tysiąclecie Chrztu Rusi w 1988 roku¹¹, a także pięćsetlecie zapoczątkowania ewangelizacji na kontynencie amerykańskim (1492). Jednakże oprócz tych wydarzeń o szerokim, choć nie uniwersalnym zasięgu, trzeba także pamiętać o innych, nie mniej znaczących. Należy tu wymienić na przykład tysiąclecie Chrztu Polski w 1966 roku i Chrztu Węgier w 1968 roku oraz sześćsetlecie Chrztu Litwy w 1987 roku. W najbliższym czasie będzie obchodzone 1500-lecie Chrztu króla Franków Klodwiga (496) i 1400-lecia misji św. Augustyna z Canterbury (597), który zapoczątkował ewangelizację świata anglosaskiego. W Azji Jubileusz zwróci szczególną uwagę na postać apostoła Tomasza, który już na początku ery chrześcijańskiej, według tradycji, przyniósł orędzie ewangeliczne do Indii, dokąd później, około 1500 roku mieli przybyć misjonarze z Portugalii. W tym roku przypada siedemsetlecie ewangelizacji Chin (1294) i przygotowujemy się do przypomnienia rozwoju działalności misyjnej na Filipinach wraz z ustanowieniem stolicy metropolitalnej w Manili (1595), jak również czterechsetnej rocznicy śmierci pierwszych męczenników w Japonii (1597). W Afryce, gdzie także początki ewangelizacji sięgają epoki apostolskiej - wraz z 1650 rocznicą

konsekracji biskupiej św. Frumencjusza (ok. 340), pierwszego biskupa Etiopii i z pięćsetną rocznicę ewangelizacji Angoli, w dawnym Królestwie Kongo (1491) - stulecie przybycia pierwszych misjonarzy obchodzą takie kraje jak: Kamerun, Wybrzeże Kości Słoniowej, Republika Środkowoafrykańska, Burundi i Burkina Faso. Inne kraje afrykańskie już wcześniej obchodziły ten Jubileusz. Czyż można wreszcie przemilczeć Kościoły Wschodu, których starożytny Patriarchaty przypominają tak żywo dziedzictwo apostołskie, a ich czcigodne tradycje teologiczne, liturgiczne i duchowne stanowią ogromne bogactwo będące wspólną własnością całego chrześcijaństwa? Liczne rocznice jubileuszowe tych Kościołów i Wspólnot, które w nich odnajdują swe apostołskie pochodzenie, przypominają drogę Chrystusa poprzez stulecia i włączają je również w Wielki Jubileusz końca drugiego tysiąclecia. W tym świetle cała historia chrześcijaństwa jawi się nam jako jedna rzeka, do której kierują swe wody liczne dopływy. Rok 2000 każe nam spotkać się w duchu odnowionej wierności i pogłębionej komunii nad brzegami tej wielkiej rzeki: rzeki Objawienia, chrześcijaństwa i Kościoła, płynącej przez dzieje ludzkości, poczynając od wydarzenia, które miało miejsce w Nazarecie, a potem w Betlejem przed dwoma tysiącami lat. Jest to prawdziwie 'rzeka', która ze swoimi 'dopływami' - według słów Psalmu - 'rozwesela miasto Boże' (por. 46 [45], 5). W perspektywę przygotowań do Roku 2000 wpisują się także Lata Święte, obchodzone w ostatnim okresie obecnego stulecia. Żywa jest jeszcze pamięć Roku Świętego ogłoszonego przez Papieża Pawła VI w roku 1975, a z kolei roku 1983 obchodzonego jako Roku Odkupienia. Być może jeszcze silniejszy oddźwięk zyskał Rok Maryjny 1987/8, bardzo oczekiwany i głęboko przeżywany w poszczególnych Kościołach lokalnych, a zwłaszcza w sanktuariach maryjnych na całym świecie. Encyklika Redemptoris Mater, wówczas opublikowana, przypomniała soborową naukę o obecności Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła: Syn Boży dwa tysiące lat temu stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego i narodził się z Niepokalanej Dziewicy Maryi. Rok Maryjny był jak gdyby szczególną antycypacją Jubileuszu, zawierając w sobie bardzo wiele z tego, co w Roku 2000 ma się wyrazić w całej pełni. Trudno nie zauważyć, że Rok Maryjny bezpośrednio poprzedzał wydarzenia roku 1989. Wydarzenia te nie mogły nie zaskoczyć swym zasięgiem, a zwłaszcza swym szybkim przebiegiem. O ile lata osiemdziesiąte były naładowane rosnącym wciąż zagrożeniem, dalszym ciągiem 'zimnej wojny', to rok 1989 przyniósł rozwiązanie pokojowe, które miało postać jakby 'organicznego' rozwoju. W świetle tego rozwiązania można było dostrzec wręcz profetyczne znaczenie Encykliki Rerum novarum. Potwierdziło się to, co papież Leon XIII napisał tam na temat komunizmu, a co podkreśliłem w Encyklice Centesimus annus¹². Można było zresztą odczuć, że we wszystkich tych wydarzeniach działa jak gdyby niewidzialna ręka Opatrzności, która jest ręką macierzyńską: 'Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu?' (Iz 49, 15). Po roku 1989 pojawiły się jednak nowe niebezpieczeństwa i zagrożenia. W krajach byłego bloku wschodniego po upadku komunizmu pojawiło się groźne niebezpieczeństwo nacjonalizmów, jak o tym świadczą, niestety, wydarzenia na Bałkanach i na innych pobliskich terytoriach. Zmusza to narody europejskie do poważnego rachunku sumienia w celu uznania dziejowych błędów i przewinień na polu ekonomicznym i politycznym w stosunku do narodów, których prawa były systematycznie gwałcone przez imperializmy zarówno wieku XIX, jak też obecnego stulecia.

Obecnie, na przedłużeniu Roku Maryjnego, przeżywamy w podobnym znaczeniu Rok Rodziny, którego treść ściśle łączy się z tajemnicą Wcielenia, a także z dziejami człowieka. Można więc żywić nadzieję, że Rok Rodziny zainaugurowany w Nazarecie stanie się podobnie jak Rok Maryjny jednym jeszcze znaczącym etapem przygotowania do Wielkiego Jubileuszu. W tym celu napisałem specjalny List do Rodzin, w którym przypomniałem istotę nauczania Kościoła o rodzinie, kierując je niejako do wnętrza

każdego ogniska domowego. Na Soborze Watykańskim II Kościół jako jedno ze swoich zadań określił popieranie godności małżeństwa i rodziny¹³. Rok Rodziny ma służyć realizacji Soboru w tym wymiarze. Dlatego trzeba, ażeby przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu przeszło poniekąd przez każdą ludzką rodzinę. Czyż Bóg nie zechciał wejść w dzieje człowieka właśnie poprzez rodzinę - Rodzinę Nazaretańską?

IV. Przygotowanie bezpośrednie

Na tle tej rozległej panoramy pojawia się pytanie: czy możliwe jest opracowanie konkretnego programu przedsięwzięć, które przygotowują nas bezpośrednio na Wielki Jubileusz? W tym, co powiedzieliśmy powyżej, już można właściwie znaleźć kilka elementów takiego programu. Bardziej szczegółowy projekt doraźnych inicjatyw - jeśli nie ma być sztuczny i trudny do realizacji dla poszczególnych Kościołów, żyjących w bardzo różnorodnych warunkach - musi powstać jako wynik szerszej konsultacji. Świadom tego, postanowiłem zwrócić się z tą sprawą do Przewodniczących Konferencji Episkopatów, a zwłaszcza do Kardynałów. Jestem wdzięczny czcigodnym Członkom Kolegium Kardynalskiego, którzy zgromadziwszy się na Nadzwyczajnym Konsystorzu w dniach 13 i 14 czerwca 1994 r., sformułowali liczne propozycje i pożyteczne wskazania. Dziękuję również Braciom w Biskupstwie za cenne sugestie, przekazywane mi na różne sposoby, których nie omieszkałem uwzględnić, pisząc niniejszy List apostołski.

Pierwsza konkretna sugestia, jaka wyłoniła się z przeprowadzonych konsultacji, dotyczy harmonogramu przygotowań. Do roku 2000 brakuje już tylko kilka lat: wydało się zatem stosowne podzielenie tego okresu na dwie fazy, tak aby faza bezpośrednich przygotowań przypadła na ostatnie trzy lata. Powstała bowiem obawa, że przedłużenie tego okresu doprowadziłoby do nagromadzenia w nim zbyt wielu różnych treści, co osłabiłoby jego intensywność duchową. Uznano zatem, że w miarę zbliżania się tej historycznej daty należy w pierwszej fazie zapoznawać wiernych z problemami szerszej natury, by następnie skoncentrować bezpośrednio przygotowania w drugiej fazie, trwającej właśnie trzy lata i w całości poświęconej celebracji tajemnicy Chrystusa Zbawiciela.

A. Faza pierwsza

Pierwsza faza będzie miała zatem charakter wstępny: jej celem będzie głębsze uświadomienie chrześcijańskiemu ludowi wartości i znaczenia Jubileuszu Roku 2000 w dziejach człowieka. Zawiera on w sobie pamiątkę narodzin Chrystusa i stąd ma głęboką wymowę chrystologiczną. Zgodnie ze strukturą wiary chrześcijańskiej, na którą składa się słowo i sakrament, także w obchodach tej szczególnej rocznicy ważne wydaje się połączenie elementu pamiątki i celebracji, tak by nie ograniczyły się one do pojęciowego tylko wspomnienia historycznego faktu, ale uobecniły jego zbawczą wartość poprzez sakramentalne urzeczywistnienie. Jubileusz powinien utwierdzić w dzisiejszych chrześcijanach wiarę w Boga, który objawił się w Chrystusie, umocnić nadzieję, wyrażającą się w oczekiwaniu na życie wieczne, ożywić miłość, czynnie służącą braciom. W pierwszej fazie przygotowań (to jest w latach 1994-1996) Stolica Apostołska - między innymi za pośrednictwem powołanego specjalnie w tym celu Komitetu - będzie się starała sformułować pewne sugestie dotyczące kierunków refleksji i działania w skali Kościoła powszechnego, jednocześnie zaś to samo zadanie budzenia świadomości będą spełniały w Kościołach lokalnych podobnie Komisje, działając w ściślejszym powiązaniu z konkretną rzeczywistością. Ich celem będzie kontynuowanie w pewien sposób tego, co uczyniono już we wczesnym okresie przygotowań, a jednocześnie pogłębienie najbardziej znamienych aspektów Jubileuszu.

Jubileusz jest zawsze szczególnym czasem łaski, 'dniem błogosławionym przez Pana': jako taki ma on - jak już powiedziano - charakter radosnego święta. Jubileusz Roku 2000 ma być wielką modlitwą uwielbienia i dziękczynienia, zwłaszcza za dar Wcielenia

Syna Bożego oraz za dar Odkupienia dokonanego przez Niego. W roku jubileuszowym chrześcijanie raz jeszcze uświadomią sobie z wiarą i zdumieniem miłość Ojca, który Syna swojego dał, 'aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne' (J 3, 16). Z głębi serca zanosić też będą dziękczynienie za dar założonego przez Chrystusa Kościoła, który jest 'sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego'¹⁴. Będą dziękować także za owoce świętości, jakie dojrzały w życiu tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy we wszystkich pokoleniach i w każdej epoce umieli w pełni przyjąć dar Odkupienia. Jednakże radość każdego Jubileuszu jest w szczególny sposób radością z odpuszczenia win, radością nawrócenia. Wydaje się, że na plan pierwszy powinno się wysunąć to, co stanowiło temat Synodu Biskupów w 1983 r., to znaczy pokutę i pojednanie¹⁵. Synod ten był wydarzeniem ogromnie znamienym w dziejach Kościoła posoborowego. Podjął on zawsze aktualną sprawę nawrócenia (metanoia), które jest wstępnym warunkiem pojednania z Bogiem zarówno pojedynczych osób, jak i wspólnot. Gdy zatem zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorszenia. Kościół, choć jest święty dzięki swemu włączeniu w Chrystusa, niestrudzenie czyni pokutę: zawsze przyznaje się przed Bogiem i przed ludźmi do grzesznych swoich dzieci. Mówi o tym Konstytucja *Lumen gentium*. 'Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje'¹⁶. Drzwi Święte Jubileuszu Roku 2000 powinny być symbolicznie większe niż poprzednio, ponieważ ludzkość gdy dotrze do tej przełomowej daty pozostawi za sobą nie tylko kolejny wiek, ale tysiąclecie. Jest zatem rzeczą słuszną, by Kościół przeszedł przez nie z jasną świadomością tego, co przeżył w ciągu ostatnich dziesięciu wieków. Nie może on przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Uznanie słabości dnia wczorajszego to akt lojalności i odwagi, który pomaga nam umocnić naszą wiarę, pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom. Wśród grzechów domagających się szczególnego wysiłku pokuty i nawrócenia trzeba z pewnością wymienić te, które zaszkodziły jedności, jakiej Bóg pragnął dla swego Ludu. W tysiącleciu dobiegającym końca, jeszcze bardziej aniżeli w pierwszym millennium, wspólnota Kościoła 'często nie bez winy ludzi z jednej i drugiej strony'¹⁷ doświadczyła bólu podziałów, które są zdecydowanie przeciwne woli Chrystusa i stanowią dla świata okazję do zgorszenia¹⁸. Nadal, niestety, odczuwamy brzemień tych grzechów przeszłości, które przetrwały do dziś jako wciąż aktualne pokusy. Trzeba koniecznie naprawić ich skutki, prosząc usilnie Chrystusa o przebaczenie. U schyłku obecnego tysiąclecia Kościół powinien zwrócić się z jeszcze żarliwszym błaganiem do Ducha Świętego, prosząc Go o łaskę zjednoczenia chrześcijan. Jest to problem kluczowy dla ewangelicznego świadectwa w świecie. Po Soborze Watykańskim II podjęto szczególnie wiele inicjatyw ekumenicznych dając świadectwo wielkoduszności i zaangażowania: można powiedzieć, że cała działalność Kościołów lokalnych i Stolicy Apostolskiej zyskała w ostatnich latach wymiar ekumeniczny. Papiaska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan stała się jednym z głównych ośrodków pobudzających dążenie do pełnego zjednoczenia. Wszyscy jednak jesteśmy świadomi, że osiągnięcie tego celu nie może być owocem wyłącznie ludzkich wysiłków, choć są one nieodzowne. Jedność jest w ostateczności darem Ducha Świętego. Od nas oczekuje się, byśmy troszczyli się o ten dar, nie pozwalając sobie na zaniedbanie czy przemilczenie w naszym świadectwie prawdzie, ale realizując śmiało

wskazania sformułowane przez Sobór i późniejsze dokumenty Stolicy Apostolskiej, cenione także przez wielu spośród chrześcijan, którzy nie są w pełnej jedności z Kościołem katolickim. Jest to zatem jedno z zadań dla chrześcijan, zbliżających się do roku dwutysięcznego. Koniec drugiego millennium wzywa nas wszystkich do rachunku sumienia, a także do stosownych poczynań ekumenicznych, tak abyśmy wobec Wielkiego Jubileuszu mogli stanąć jeśli nie całkowicie pojednani, to przynajmniej o wiele bliżsi przezwyciężenia podziałów powstałych w drugim tysiącleciu. Zdajemy sobie sprawę, że jest tu potrzebny olbrzymi wysiłek, nie tylko dialogu doktrynalnego, ale przede wszystkim modlitwy ekumenicznej, która stała się znacznie żywsza po Soborze; winna ona jednak nadal przybierać na sile, obejmując swym zasięgiem coraz więcej chrześcijan zgodnie z wielkim błaganiem, jakie Chrystus zanosił do Ojca przed męką: 'Ojczy (...), aby i oni stanowili w Nas jedno' (J 17, 21).

Innym bolesnym zjawiskiem, nad którym synowie Kościoła muszą się pochylić z sercem pełnym skruchy, jest przyzwolenie - okazywane zwłaszcza w niektórych stuleciach - na stosowanie w obronie prawdy metod nacechowanych nietolerancją, a nawet przemocą. To prawda, że aby prawidłowo ocenić przeszłość, trzeba wziąć pod uwagę kontekst kulturowy danej epoki, jako że pod jego wpływem wielu mogło w dobrej wierze sądzić, iż autentyczne świadectwo o prawdzie wymaga zagłuszenia innych opinii, a przynajmniej wykluczenia ich z dyskusji. Często wiele różnych czynników współdziałało w kształtowaniu przesłanek nietolerancji, podsycając namiętności, którym w pewnej mierze nie ulegali tylko ludzie wielkiego ducha, naprawdę wolni i pełni Boga. Jednakże te okoliczności łagodzące nie zwalniają Kościoła od obowiązku wyrażenia głębokiego ubolewania z powodu słabości licznych swoich synów, którzy zniekształcili jego oblicze i nie pozwolili mu być doskonałym odzwierciedleniem wizerunku jego ukrzyżowanego Pana, niezrównanego świadka cierpliwej miłości i pokornej łagodności. Te bolesne doświadczenia przeszłości stają się lekcją na przyszłość, która winna skłonić każdego chrześcijanina do ścisłego przestrzegania złotej zasady sformułowanej przez Sobór: 'Prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie'¹⁹.

Zgodnie z postulatami wielu Kardynałów i Biskupów poważny rachunek sumienia powinien objąć przede wszystkim Kościół chwili obecnej. U progu nowego millennium chrześcijanie winni stanąć w pokorze przed Panem, aby zastanowić się nad odpowiedzialnością, jaką i oni ponoszą za różne przejawy zła w dzisiejszym świecie. W naszej epoce bowiem, choć rozjaśnionej licznymi światłami, nie brak również cieni. Czy można na przykład przemilczeć zjawisko obojętności religijnej, która sprawia, że wielu współczesnych ludzi żyje dziś tak, jak gdyby Bóg nie istniał, albo zadowala się mglistą religijnością, niezdolną sprostać problemowi prawdy ani obowiązkowi zachowania spójności między życiem i wiarą? Należy do tego dodać także powszechną utratę poczucia transcendentnego sensu ludzkiej egzystencji oraz zagubienie na polu etyki, obejmujące nawet tak fundamentalne wartości, jak szacunek dla życia i dla rodziny. Także synowie Kościoła muszą zadać sobie pytanie: w jakiej mierze i oni ulegli atmosferze sekularyzmu i relatywizmu etycznego? Jaką część odpowiedzialności za szerzącą się coraz bardziej niewiarę winni wziąć na siebie, ponieważ nie umieli ukazywać prawdziwego oblicza Boga na skutek 'braków w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym?'²⁰. Nie sposób przecież zaprzeczyć, że wielu chrześcijan przechodzi w swoim życiu duchowym chwilę niepewności, która obejmuje nie tylko życie moralne, ale także modlitwę, a nawet samą teologiczną poprawność wiary. Wiara, i tak już wystawiona na próbę przez konfrontację z naszą epoką, zostaje czasem sprowadzona na manowce przez błędne kierunki teologiczne, które szerzą się między innymi na skutek kryzysu posłuszeństwa wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Co zaś tyczy się świadectwa Kościoła w naszej epoce, to czyż nie musimy z bólem

stwierdzić, że wobec łamania podstawowych praw człowieka przez reżimy totalitarne niemalże chrześcijan, niestety, wykazało brak rozeznania, który czasem przeradzał się nawet w przyzwolenie? I czy nie powinniśmy ubolewać, patrząc na ciemne strony współczesności, nad współodpowiedzialnością licznych chrześcijan za przejawy głębokiej niesprawiedliwości i nierówności społecznej? Wypadałoby zapytać jak wielu z nich naprawdę zna i konsekwentnie realizuje wskazania nauki społecznej Kościoła. Rachunek sumienia nie może pominąć także przyjęcia nauki Soboru - tego wielkiego daru Ducha, ofiarowanego Kościołowi u schyłku drugiego tysiąclecia. W jakiej mierze słowo Boże stało się, w pełniejszy sposób, duszą teologii i natchnieniem całego chrześcijańskiego życia, jak tego żądała Konstytucja Dei verbum? Czy liturgia jest przeżywana jako 'źródło i szczyt' życia Kościoła, zgodnie z nauczaniem Konstytucji Sacrosanctum Concilium? Czy w Kościele powszechnym i w Kościołach partykularnych umacnia się eklezjologia komunii, sformułowana w Konstytucji Lumen gentium, stwarzająca przestrzeń dla charyzmatów, posług, różnych form uczestnictwa Ludu Bożego, ale nie ulegająca demokratyzmowi ani socjologizmowi, które nie odzwierciedlają katolickiej wizji Kościoła i autentycznego ducha Vaticanum II? Żywotne znaczenie ma też pytanie, które należy zadać o styl relacji między Kościołem a światem. Zalecenia Soboru, zawarte w Konstytucji Gaudium et spes i w innych dokumentach, dotyczące dialogu otwartego, opartego na wzajemnym szacunku i życzliwości, któremu wszakże ma towarzyszyć staranne rozeznanie i odważne świadectwo o prawdzie, pozostają w mocy i wzywają nas do dalszych wysiłków. Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: 'Sanguis martyrum - semen christianorum'²¹. Historyczne wydarzenia związane z postacią Konstantyna Wielkiego nigdy nie potrafiłyby zapewnić takiego rozwoju Kościoła, jakiego byliśmy świadkami w pierwszym tysiącleciu, gdyby nie ów posiew męczeński oraz wielkie dziedzictwo świętości pierwszych pokoleń chrześcijan. U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących - kapłanów, zakonników i świeckich - zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów, co podkreślił już Paweł VI w homilii wygłoszonej z okazji kanonizacji męczenników ugandyjskich²². To świadectwo nie może zostać zapomniane. Kościół pierwszych wieków, chociaż natrafiał na tyle trudności organizacyjnych, bardzo zabiegał o to, ażeby utrwalić świadectwo męczenników w specjalnych martyrologiach. Poprzez wieki te martyrologia stały się uzupełniane, a w poczet świętych i błogosławionych Kościoła wchodziły już nie tylko ci, którzy przelali krew dla Chrystusa, ale także nauczyciele wiary, misjonarze, wyznawcy, biskupi, kapłani, dziewice, małżonkowie, wdowy, dzieci. W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznanymi, jak gdyby 'nieznani żołnierze' wielkiej sprawy Bożej. Jeśli to możliwe, ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele. Zgodnie z sugestią Konsystorza trzeba, ażeby Kościoły lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo. Będzie to miało niewątpliwie charakter i wymowę ekumeniczną. Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. Communio sanctorum mówi głośniejszymi głosami niżeli podziały. Martyrologium pierwszych wieków stanowiło podstawę kultu świętych. Głosząc i wielbiąc świętość swoich synów i córek, Kościół oddawał najwyższą część Bogu samemu. Czcił w męczennikach Chrystusa, który odbarzył ich łaską męczeństwa i świętości. Z czasem rozwinęła się praktyka kanonizacji, która do dziś trwa w Kościele katolickim i w Kościołach prawosławnych. Kanonizacje i beatyfikacje bardzo się pomnożyły w dzisiejszych czasach. Świadczą one o żywotności Kościołów lokalnych, których jest dziś na świecie o wiele więcej, niżeli w pierwszych wiekach i w pierwszym

tysiącleciu. Największym hołdem dla Chrystusa ze strony wszystkich Kościołów na progu trzeciego tysiąclecia będzie ukazanie przemożnej obecności Odkupiciela w owocach wiary, nadziei i miłości złożonych przez ludzi tylu języków i ras, którzy poszli za Chrystusem różnymi drogami chrześcijańskiego powołania. Tak więc zadaniem Stolicy Apostolskiej w perspektywie trzeciego tysiąclecia będzie uzupełnienie martyrologiów Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą także w naszych czasach. Należy popierać uznanie heroiczności cnót zwłaszcza świątobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków.

Kardynałowie i Biskupi zwracają też uwagę na potrzebę innych jeszcze Synodów o charakterze kontynentalnym na wzór tych, jakie odbyły się już dla Europy i Afryki. Ostatnia Konferencja Biskupów Ameryki Łacińskiej podjęła wspólnie z Episkopatem Ameryki Północnej propozycję Synodu dla obu Ameryk, poświęconego problemom nowej ewangelizacji w tych dwóch tak bardzo różniących się między sobą - ze względu na początek i na historię - częściach tego samego kontynentu oraz problematyce sprawiedliwości i międzynarodowych stosunków ekonomicznych z uwzględnieniem wiekich różnic, jakie dzielą Północ i Południe. Inny projekt Synodu o charakterze kontynentalnym dotyczy Azji, gdzie w szczególny sposób uwydatnia się problem spotkania chrześcijaństwa z prastarymi kulturami i religijami lokalnymi. Jest to wielkie wyzwanie dla ewangelizacji, jako że systemy religijne takie jak buddyzm czy hinduizm mają wyraźny charakter soteriologiczny. Istnieje zatem paląca potrzeba, aby z okazji Wielkiego Jubileuszu ukazać jasno i głęboko prawdę o Chrystusie jako o jedynym Pośredniku między Bogiem a ludźmi i jedynym Odkupicielu świata, odróżniając Go wyraźnie od założycieli innych wielkich religii, choć i one zawierają elementy prawdy, na co Kościół patrzy ze szczerym szacunkiem, widząc w nich odblask tej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi²³. W Roku 2000 z nową mocą musi zabrzmieć orędzie: *Ecce natus est nobis Salvator mundi*. Celowe mogłoby też być zwołanie regionalnego Synodu dla Oceanii. Na tym Kontynencie istnieje, między innymi, problem ludności pierwotnej, w szczególny sposób powiązany z niektórymi aspektami prehistorii rodzaju ludzkiego. Z tego względu Synod powinien by podjąć - obok innych problemów tego Kontynentu - właśnie temat spotkania chrześcijaństwa z owymi prastarymi formami religijności, które wyraźnie cechuje orientacja monoteistyczna.

B. Faza druga

Na fundamencie tej rozległej akcji budzenia świadomości będzie można następnie przeprowadzić fazę drugą - fazę przygotowawczą we właściwym sensie tego słowa. Obejmie ona okres trzech lat, od 1997 do 1999 roku. Struktura ideowa tego trzylecia, skupiona wokół Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, musi mieć charakter teologiczny, a ściślej trynitarny.

Rok I: Jezus Chrystus

W pierwszym roku, 1997, tematem refleksji będzie zatem Chrystus, Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego. Należy bowiem zwrócić uwagę na wybitnie chrystologiczny charakter Jubileuszu, podczas którego będziemy świętować Wcielenie Syna Bożego, tajemnicę zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Ogólny temat tego roku, proponowany przez wielu Kardynałów i Biskupów, brzmi: 'Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki' (por. Hbr 13, 8). Wśród zagadnień chrystologicznych, proponowanych przez Konsystorz, na pierwszy plan wysuwają się następujące: ponowne odkrycie Chrystusa Zbawiciela i Ewangelizatora, ze szczególnym nawiązaniem do czwartego rozdziału Ewangelii św. Łukasza, gdzie temat

Chrystusa posłanego, aby głosić Ewangelię, przeplata się z wątkiem Jubileuszu; głębsze rozważenie tajemnicy Jego Wcielenia i Jego narodzin z dziewiczego łona Maryi; wiara w Niego jako konieczny warunek zbawienia. Aby poznać prawdziwą tożsamość Chrystusa, chrześcijanie powinni - szczególnie w tym roku - powrócić z odnowionym zapalem do Biblii, 'czy to przez świętą Liturgię, przypelnioną Bożymi słowami, czy przez pobożną lekturę, czy przez odpowiednie do tego instytucje i inne pomoce'²⁴. W tekście objawionym sam Ojciec niebieski wychodzi nam bowiem z miłością na spotkanie i rozmawia z nami, ukazując nam naturę Jednorodzonego Syna oraz swój plan zbawienia ludzkości²⁵.

Wspomniane wyżej dążenie do sakramentalnego przeżycia rzeczywistości Jubileuszu będzie mogło odwołać się w ciągu tego roku do ponownego odkrycia Chrztu jako fundamentu chrześcijańskiego życia, zgodnie ze słowami Apostoła: 'wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa' (Ga 3, 27). Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina ze swej strony, że Chrzest stanowi 'fundament komunii między wszystkimi chrześcijanami, także z tymi, którzy nie osiągnęli jeszcze pełnej komunii z Kościołem katolickim'²⁶. Właśnie z punktu widzenia ekumenicznego rok ten będzie szczególnie ważną sposobnością, aby wspólnie skierować wzrok ku Chrystusowi jednemu Panu, podejmując próbę stania się jednym z Nim - zgodnie z Jego modlitwą do Ojca. Uwypuklenie centralnego miejsca Chrystusa, słowa Bożego i wiary z pewnością spotka się z zainteresowaniem i życzliwym przyjęciem ze strony chrześcijan innych wyznań.

Wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu, jakim jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan. Aby to świadectwo było skuteczne, trzeba rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi. Pierwszy rok będzie zatem czasem sprzyjającym ponownemu odkryciu katechezy - jej pierwotnego sensu i wartości jako 'nauki Apostołów' (por. Dz 2, 42) o osobie Jezusa Chrystusa i o Jego tajemnicy zbawienia. Bardzo przydatne będzie tu pogłębione studium Katechizmu Kościoła Katolickiego, który przedstawia 'wiernie i w sposób uporządkowany (...) naukę Pisma Świętego, Tradycji żyjącej w Kościele i autentycznego Magisterium, a także duchowe dziedzictwo Ojców i świętych Kościoła, aby umożliwić lepsze poznanie chrześcijańskiego misterium i ożywienie wiary Ludu Bożego'²⁷. Realizm wymaga, by nie zaniedbać także pouczenia wiernych o błędnych poglądach na temat osoby Chrystusa i właściwie naświetlić różne formy sprzeciwu wobec Niego i wobec Kościoła. Najświętszą Maryję Pannę, obecną poprzez całą fazę przygotowawczą, w pierwszym roku będziemy kontemplować w tajemnicy Jej Boskiego macierzyństwa. To w Jej łonie Słowo stało się ciałem. Potwierdzenie centralnej pozycji Chrystusa nie może być odłączone od uznania roli, jaką spełnia Jego Najświętsza Matka. Jej kult, jeśli jest właściwie rozumiany, nie może niczego ująć 'godności i skuteczności działania Chrystusa, jedynego Pośrednika'²⁸. Maryja bowiem zawsze wskazuje na swego Bożego Syna i staje się dla wszystkich wierzących wzorem wiary autentycznie przeżytej. 'Rozmyślając o Niej zbożnie i przypatrując się jej w świetle Słowa, które stało się człowiekiem, Kościół ze czcią głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia i coraz bardziej upodabnia się do swego Oblubieńca'²⁹.

Rok II: Duch Święty

Rok 1998, drugi rok fazy przygotowawczej, będzie w szczególny sposób poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz Wspólnot uczniów Chrystusa. 'Wielki Jubileusz zakończenia drugiego tysiąclecia (...) ma - jak napisałem w Encyklice Dominum et Vivificantem - (...) profil pneumatologiczny, albowiem tajemnica Wcielenia dokonała się 'za sprawą Ducha Świętego'. 'Sprawił' ją Duch Święty, który -

jako współistotny Ojcu i Synowi - jest w absolutnej tajemnicy Trójjedynego Boga: Osobą-Miłością, Darem nie stworzonym, a zarazem bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga - w porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski. Tajemnica Wcielenia stanowi zenit owego obdarowania, stanowi zenit samoudzielania się Boga w porządku łaski'³⁰. Kościół nie może się przygotować do obchodów roku dwutysięcznego 'w inny sposób, jak tylko w Duchu Świętym. To, co w 'pełni czasów' dokonało się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się z pamięci Kościoła'³¹. Duch bowiem uobecnia w Kościele wszystkich epok i na każdym miejscu jedyne Objawienie przyniesione ludziom przez Chrystusa, czyniąc je żywym i skutecznym w duszy każdego człowieka: 'Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem' (J 14, 26). Do najważniejszych zadań związanych z przygotowaniem Jubileuszu należy zatem ponowne odkrycie obecności Ducha Świętego, który działa w Kościele zarówno na sposób sakramentalny, zwłaszcza poprzez Bierzmowanie, jak i za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług przez Niego wzbudzonych dla dobra Kościoła: 'Jeden jest Duch, który rozmaite swe dary rozdziela stosownie do bogactwa swego i do potrzeb posługiwania, ku pożytkowi Kościoła (por. 1 Kor 12, 1-11). Wśród darów tych góruje łaska Apostołów, których powadze sam Duch poddaje nawet charyzmatyków (por. 1 Kor 14). Tenże Duch, sam przez się, mocą swoją i wewnętrznym spojeniem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi'³². Także w naszej epoce Duch Święty jest głównym sprawcą nowej ewangelizacji. Ważnym celem będzie zatem ponowne odkrycie Ducha jako Tego, który w toku dziejów buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kielkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów.

W tej eschatologicznej perspektywie zadaniem wierzących będzie ponowne odkrycie teologicznej cnoty nadziei, o której 'już przedtem usłyszeli dzięki głoszeniu prawdy - Ewangelii' (por. Kol 1, 5). Fundamentalna postawa nadziei z jednej strony nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś dostarcza mu trwałych i głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem. Jak przypomina nam apostoł Paweł: 'Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując [przybrania za synów] - odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni' (Rz 8, 22-24). Chrześcijanie mają się przygotować do Wielkiego Jubileuszu początku trzeciego tysiąclecia, odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego, przygotowując je dzień po dniu we własnym wnętrzu, w chrześcijańskiej Wspólnocie, do której należą, w środowisku społecznym, którego część stanowią, jak również w historii świata. Konieczne jest także podkreślenie i głębsze rozeznanie znaków nadziei, dostrzegalnych u schyłku obecnego stulecia mimo cieni, które często je zakrywają przed naszym wzrokiem. W dziedzinie życia społecznego są to na przykład osiągnięcia nauki, techniki, a nade wszystko medycyny w służbie życia ludzkiego, żywsze poczucie odpowiedzialności za środowisko naturalne, dążenie do przywrócenia pokoju i sprawiedliwości, gdziekolwiek zostały naruszone, woła pojednania i solidarnego współżycia między różnymi narodami, zwłaszcza w kontekście złożonych relacji między Północą i Południem świata. W życiu Kościoła zaś tymi znakami są: uważniejsze nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego, czego wyrazem jest przyjęcie charyzmatów i promocja laikatu, intensywna działalność na rzecz jedności wszystkich chrześcijan,

znaczenie przypisywane dialogowi z religiami i ze współczesną kulturą.

W drugim roku przygotowania przedmiotem szczególnie wnikliwej refleksji wiernych powinna się stać wartość jedności wewnątrz Kościoła, ku której zmiierają różne dary i charyzmaty wzbudzone w nim przez Ducha. Wskazane tu będzie pogłębienie eklezjologicznego nauczania Soboru Watykańskiego II, zawartego zwłaszcza w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. Ten ważny dokument jednoznacznie podkreśla, że jedność Ciała Chrystusa jest oparta na działaniu Ducha, jest zagwarantowana przez posługę apostołską i podtrzymywana przez wzajemną miłość (por. 1 Kor 13, 1-8). Takie katechetyczne pogłębienie wiary z pewnością doprowadzi członków Ludu Bożego do dojrzałej świadomości własnych obowiązków, a także do żywszego poczucia wartości kościelnego posłuszeństwa³³.

Maryję, która poczęła Słowo Wcielone za sprawą Ducha Świętego i która potem w całym swoim życiu pozwoliła się prowadzić przez Jego wewnętrzne działanie, będziemy kontemplować i naśladować w ciągu tego roku przede wszystkim jako niewiastę posłuszną głosowi Ducha Świętego, jako niewiastę, która milczy i słucha, niewiastę nadziei, która potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą, wierząc nadziei wbrew nadziei (por. Rz 4, 18). Maryja dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jaśniejac jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom.

Rok III: Bóg Ojciec

Celem roku 1999, trzeciego i ostatniego roku przygotowań, będzie rozszerzenie horyzontów człowieka wierzącego zgodnie z perspektywą samego Chrystusa: perspektywą prawdy o 'Ojcu, który jest w niebie' (por. Mt 5, 45), przez którego On został posłany i do którego powrócił (por. J 16, 28). 'A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa' (J 17, 3). Całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego bezwarunkową miłość do każdego człowieka, a zwłaszcza do 'syna marnotrawnego' (por. Łk 15, 11-32), odkrywamy na nowo każdego dnia. To pielgrzymowanie angażuje wnętrze osoby, rozszerza się na wspólnotę wierzących, aby ostatecznie ogarnąć całą ludzkość. Jubileusz skupiony wokół postaci Chrystusa staje się w ten sposób wielkim aktem uwielbienia Ojca: 'Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napelnił nas wszelkim błogosławieństwem duchownym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem' (Ef 1, 3-4).

W tym trzecim roku, według programu 'drogi do Ojca', wszyscy są wezwani do prawdziwego nawrócenia, w łączności z Chrystusem Odkupicielem człowieka.

Nawrócenie to obejmuje zarówno aspekt 'negatywny', czyli wyzwolenia od grzechu, jak i aspekt 'pozytywny', to znaczy wybór dobra wyrażonego w wartościach etycznych zawartych w prawie naturalnym, potwierdzonym i pogłębionym przez Ewangelię.

Stanowi to właściwy kontekst dla ponownego odkrycia i głębokiego przeżycia Sakramentu Pokuty w jego najgłębszym sensie. Głoszenie nawrócenia jako nieodzownego wymogu chrześcijańskiej miłości jest szczególnie ważne we współczesnym społeczeństwie, które często, jak się wydaje, zatracza same podstawy etycznej wizji ludzkiej egzystencji. Należy, zwłaszcza w tym roku, uwypuklić teologalną cnotę miłości, nawiązując do związłego określenia św. Jana z jego Pierwszego Listu: 'Bóg jest miłością' (4, 8. 16). Miłość w swym podwójnym wymiarze umiłowania Boga i braci jest syntezą życia moralnego człowieka wierzącego. Posiada w Bogu swoje źródło i cel.

W tej perspektywie i w świetle słów Jezusa, który przyszedł, aby 'głosić ubogim Ewangelię' (por. Mt 11, 5; Łk 7, 22), jakże nie potwierdzić bardziej zdecydowanie opcji preferencyjnej Kościoła na rzecz ubogich i odepchniętych? Należy wręcz stwierdzić, że działalność na rzecz sprawiedliwości i pokoju w świecie takim jak nasz, naznaczonym przez liczne konflikty i niedopuszczalne nierówności społeczne i ekonomiczne, jest

kluczowym aspektem przygotowań i obchodów Jubileuszu. Dlatego chrześcijanie, nawiązując do zasad zapisanych w Księdze Kapłańskiej (25, 8-28), powinni stać się rzecznikami wszystkich ubogich świata, proponując, aby Jubileusz dał, między innymi, sposobność do przemyślenia sprawy redukcji, jeśli nie całkowitej likwidacji zadłużenia międzynarodowego, który ciąży na losach wielu narodów. Jubileusz dostarczy także okazji do zastanowienia się nad innymi wyzwaniami chwili obecnej, takimi na przykład, jak trudności w dialogu między różnymi kulturami oraz problemy związane z poszanowaniem praw kobiety i z działaniem na rzecz rodziny i małżeństwa.

Pamiętając ponadto, że 'Chrystus (...) już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie'³⁴, należy w trzecim roku przygotowań podjąć działania zwłaszcza w dwóch kierunkach: konfrontacji z sekularyzmem i dialogu z wielkimi religiami. Jeżeli chodzi o pierwsze z tych zadań, to wymaga ono podjęcia szerokiej problematyki kryzysu cywilizacji, którego przejawy występują przede wszystkim na Zachodzie, technicznie bardziej rozwiniętym, ale wewnętrznie zubożonym na skutek zapomnienia o Bogu czy też zepchnięcia Go na ubocze. Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć cywilizacją miłości, opartą na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie.

Natomiast w sferze świadomości religijnej wigilia roku dwutysięcznego stanie się znakomitą sposobnością - także w świetle wydarzeń ostatnich dziesięcioleci - do dialogu międzyreligijnego, zgodnie z jednoznacznymi wskazaniem zawartymi w Deklaracji Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. W tym dialogu szczególne miejsce przysługuje żydom i muzułmanom. Oby Bóg pozwolił, by dla potwierdzenia tych zamysłów możliwe stało się zorganizowanie współczesnych spotkań w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla wielkich religii monoteistycznych. Z myślą o tym poszukuje się już właściwych metod przygotowania zarówno historycznych spotkań w miejscach o wielkiej wymowie symbolicznej - w Betlejem, Jerozolimie i na Synaju - które mają pogłębić dialog z żydami i z wyznawcami islamu, jak i spotkań z przedstawicielami wielkich religii świata w innych miejscach. We wszystkich tych przedsięwzięciach należy jednak zważać, by nie prowadziły one do niebezpiecznych nieporozumień, i zachowywać czujność wobec ryzyka synkretyzmu oraz łatwego i zwodniczego irenizmu.

Na tym rozległym tle zadań Najświętsza Maryja Panna, wybrana córka Ojca, jawi się oczom wierzących jako doskonały przykład miłości Boga i bliźniego. Jak sama wyznaje w kantyku *Magnificat*, wielkie rzeczy uczynił dla Niej Wszechmocny, którego imię jest święte (por. Łk 1, 49). Ojciec powierzył Maryi jedyną w swoim rodzaju misję w dziejach zbawienia: misję Matki oczekiwanego Zbawiciela. Dziewica odpowiedziała na Boże powołanie całkowitą uległością: 'Oto ja służebnica Pańska' (Łk 1, 38). Jej macierzyńska misja, podjęta w Nazarecie i przeżyta w pełni w Jerozolimie u stóp krzyża, staje się w tym roku serdecznym przynagleniem skierowanym do wszystkich dzieci Bożych, aby wróciły do domu Ojca, wsłuchane w Jej matczyzny głos: 'Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie' (J 2, 5).

C. W perspektywie obchodów Jubileuszu

Osobne zagadnienie stanowią same obchody Wielkiego Jubileuszu, które odbędą się jednocześnie w Ziemi Świętej, w Rzymie i w Kościołach lokalnych całego świata. Zwłaszcza w tej fazie - fazie celebracji - celem będzie uwielbienie Trójcy Świętej, od której wszystko pochodzi i ku której wszystko w świecie i w dziejach jest skierowane. W perspektywie tej tajemnicy mieszczą się kolejne trzy lata bezpośredniego przygotowania: od Chrystusa i przez Chrystusa, w Duchu Świętym, ku Ojcu. W tym sensie obchody Jubileuszu uobecniają i zarazem zapowiadają cel i wypełnienie życia chrześcijanina i Kościoła w Bogu Trójjedynym. Ponieważ jednak Chrystus jest jedyną

drogą dostępu do Ojca, z okazji Wielkiego Jubileuszu odbędzie się w Rzymie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który podkreśli Jego żywą i zbawczą obecność w Kościele i w świecie. Rok dwutysięczny będzie rokiem głęboko eucharystycznym: w Sakramencie Eucharystii Zbawiciel, który dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi, nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia. Stosownym podkreśleniem ekumenicznego i uniwersalnego wymiaru Świętego Jubileuszu będzie natomiast doniosłe spotkanie panchrześcijańskie. Ma to być wydarzenie o wielkim znaczeniu i dlatego, aby uniknąć nieporozumień, trzeba je właściwie zaplanować i starannie przygotować w duchu braterskiej współpracy z chrześcijanami innych wyznań i tradycji oraz życzliwego otwarcia się na te religie, których przedstawiciele zechcą uczestniczyć we wspólnej radości wszystkich uczniów Chrystusa. Jedno jest pewne: winniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby nie pozostało bez odzewu wielkie wyzwanie roku dwutysięcznego, z którym niewątpliwie związana jest szczególna łaska Chrystusa dla Kościoła i dla całej ludzkości.

V. 'Jezus Chrystus ten sam na wieki' (por. Hbr 13, 8)

Kościół trwa nieprzerwanie od 2000 lat. Niczym ewangeliczne ziarno gorczycy rośnie i staje się potężnym drzewem, które ogarnia swoimi konarami całą ludzkość (por. Mt 13, 31-32). Sobór Watykański II, rozwijając w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* sprawą przynależności do Kościoła i przyporządkowania do Ludu Bożego, tak się wypowiada: 'Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego (...) powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy o ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia'³⁵. Z kolei Paweł VI w Encyklice *Ecclesiam suam* wyjaśnia, na czym polega powszechny udział wszystkich ludzi w Bożym planie, wskazując na istnienie różnych kręgów dialogu zbawienia³⁶. W tym ujęciu można także jeszcze lepiej zrozumieć znaczenie ewangelicznej przypowieści o zaczynie (por. Mt 13, 33): Chrystus, jakby Boży zaczyn, przenika coraz głębiej życie współczesnej ludzkości, szerząc dzieło zbawienia dokonane w tajemnicy paschalnej. Swoim zbawczym panowaniem ogarnia także całą przeszłość rodzaju ludzkiego, poczynając od pierwszego Adama³⁷. Do Niego należy przyszłość. 'Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki' (Hbr 13, 8). Kościół ze swej strony 'zmierza ku jednemu tylko, a mianowicie, by pod kierownictwem Ducha Świętego Pocieszyciela prowadzić dalej dzieło samego Chrystusa, który przyszedł na świat, żeby dać świadectwo prawdzie, żeby zbawiać, a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć'³⁸.

Dlatego już od czasów apostoelskich Kościół pełni nieprzerwanie swą misję w łonie powszechnej ludzkiej rodziny. Pierwsza ewangelizacja objęła przede wszystkim region Morza Śródziemnego. W ciągu pierwszego tysiąclecia misje wyruszające z Rzymu i Konstantynopola rozprzestrzeniły chrześcijaństwo na całym kontynencie europejskim. Jednocześnie kierowały się też ku sercu Azji, docierając do Indii, a także do Chin. Odkrycie Ameryki u schyłku XV wieku dało początek ewangelizacji tego wielkiego kontynentu, na południu i na północy. W tym samym czasie, gdy afrykańskie obrzeża Sahary południowej przyjmowały światło Chrystusa, św. Franciszek Ksawery, patron misji, dotarł aż do Japonii. Na przełomie wieków XVIII i XIX chrześcijaństwo dotarło do Korei przy współudziale ludzi świeckich. W tej samej epoce ewangeliczne orędzie dotarło na Półwysep Indochiński, a także do Australii i na wyspy Oceanu Spokojnego. Wiek XIX był okresem wielkiej działalności misyjnej pośród ludów Afryki. Wszystkie te dzieła wydały owoce trwające do dzisiaj. Sobór Watykański II dał temu wyraz w Dekrecie o działalności misyjnej *Ad gentes*. Po Soborze zaś problem misyjny został omówiony w Encyklice *Redemptoris missio*, podejmującej zagadnienia misji w obecnym, ostatnim okresie naszego stulecia. Kościół także w przyszłości pozostanie Kościołem misyjnym: misyjność należy bowiem do jego natury. Wraz z upadkiem

wiekich systemów antychrześcijańskich na kontynencie europejskim - najpierw nazizmu, a później komunizmu - pojawia się pilne zadanie ponownego przekazania mieszkańcom Europy wyzwalającego orędzia Ewangelii³⁹. Ponadto, jak stwierdza Encyklika *Redemptoris missio*, powtarza się dziś w świecie sytuacja z ateńskiego Areopagu, na którym przemawiał św. Paweł⁴⁰. Tych 'areopagów' jest dziś wiele i są bardzo różne. Są to wielkie tereny współczesnej cywilizacji i kultury, polityki i ekonomii. Im bardziej zachód odrywa się od swych chrześcijańskich korzeni, tym bardziej staje się terenem misyjnym, w znaczeniu wielorakich 'areopagów'. Przyszłość świata i Kościoła należy do młodych pokoleń, do tych, którzy urodzili się w tym stuleciu i osiągną dojrzałość w przyszłym, pierwszym wieku nowego tysiąclecia. Chrystus czeka na młodych, tak jak czekał na młodzieńca, który zadał Mu pytanie: 'Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne'? (Mt 19, 16). Do przepięknej odpowiedzi, jakiej udzielił mu Chrystus, nawiązałem w niedawnej Encyklice *Veritatis splendor*, a wcześniej w Liście do młodych całego świata z 1985 roku. Młodzi w każdej sytuacji i we wszystkich regionach świata nieustannie zadają pytania Chrystusowi: spotykają Go i poszukują, aby nadal z Nim rozmawiać. Jeśli zdołają iść drogą przez Niego wskazaną, dana im będzie radość umocnienia Jego obecności w przyszłym stuleciu i w następnych, aż do wypełnienia się czasów. 'Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wielki'.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*: 'Kościół (...) wierzy, że Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i sił, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu; oraz że nie dano ludziom innego pod niebem imienia, w którym by mieli być zbawieni. Podobnie też wierzy, że klucz, ośrodek i cel całej ludzkiej historii znajduje się w jego Panu i Nauczycielu. Kościół utrzymuje nadto, że u podłoża wszystkich przemian istnieje wiele rzeczy nie ulegających zmianie, a mających swą ostateczną podstawę w Chrystusie, który jest Ten sam, wczoraj, dziś i na wieki. W świetle więc Chrystusa, Obraz Boga niewidzialnego, Pierworodnego wszystkiego stworzenia, Sobór pragnie przemówić do wszystkich, aby wyjaśnić tajemnicę człowieka oraz współdziałać w znalezieniu rozwiązania głównych problemów naszego czasu'⁴¹. Zachęcając wiernych, by nieustannie prosili Boga w modlitwie o niezbędne światło i pomoc w przygotowaniu bliskiego już Jubileuszu i w jego obchodach, wzywam zarazem czcigodnych Braci w Biskupstwie i powierzone im Wspólnoty kościelne, by otworzyły serca na natchnienia Ducha Świętego. Z pewnością poruszy On umysł, aby z odnowioną wiarą i gorliwym zaangażowaniem przygotowały się do obchodów tego wielkiego wydarzenia. To zadanie całego Kościoła powierzam macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi, Matki Odkupiciela. Ona, Matka pięknej miłości, będzie dla chrześcijan podążających ku Wielkiemu Jubileuszowi trzeciego tysiąclecia Gwiazdą nieomylnie kierującą nasze kroki ku Chrystusowi. Niechaj pokorna Dziewica z Nazaretu, która przed dwoma tysiącami lat dała światu Słowo Wcielone, prowadzi ludzkość nowego millennium ku Temu, który jest 'światłością prawdziwą, oświecającą każdego człowieka' (por. J 1, 9). W tym duchu udziałam wszystkim mego Błogosławieństwa.

w siedemnastym roku Pontyfikatu